Cena 10 hal.

Nr. 63. Kraków, Sobota 5. Lutego 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35: Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Polityczna kukurydza.

Czy p. Bratianu, prezydent gabinetu rumuńskiego, jest najwybitniejszym politykiem w dzisiejszej Europie, nad tem świat niedługoby się zastanawiał, jeśliby wogóle zastanawiać się potrzebował. Że jest najbardziej tajemniczym, to kwestya rozstrzygnięta. Dyplomacya czwórporozumienia usiłuje przejrzeć jego zamiary z uporem chłopców, którzy czatują przy drzwiach cyrku prowincyonalnego, w nadziei, że rzucą okiem za tajemnicze płótno i zobaczą coś z cudów, kryjących się we wnętrzu. Wszystko daremne. P. Bratianu jest tajemniczy.

Od czasu do czasu pęcznieje wszakże rubryka telegramów bukaresztеńskich w Paryżu i w Londynie. Wychodzą z kaszt zapylone tytuły: „Rumunia na rozdrożu“, „Co pocznie król Ferdynand?“, „Teraz, lub nigdy!“ — i ukazują się w nagłówku alarmujących doniesień. A zawsze towarzyszy im pytajnik: znak pisarski, który powinien znaleźć się na czas wojny w herbie państwowym Rumunii. Bo pytania padają ciągle, a odpowiedzi brzmią zawsze groteskowo, chociaż układają się według utartego schematu, który nieraz już do atmosfery wojenno-dyplomatycznej wnosił żbło gorzkawego humoru. Gdy depesza wtorkowa zapytywała: „Czy Rumunia idzie z dwuprzymierzem?“ — środowy telegram odpowiadał: „50.000 wagonów zboża sprzedała do mocarstw centralnych“. W piątek pytały pisma angielskie: „Więc po stronie entente'y?“, w niedzielę obwieszczał p. Bratianu, iż Anglia zakupiła ośmdziesiąt tysięcy wagonów cerealiów po 3.200 lei za wóz. W „Marion Delorme“ Wiktora Hugo rozmawia ze sobą dwóch szlachciców o polityce Francyi: „Czy król jest zdrów?“ — „Kardynał ma się dobrze?. „Czy król w Paryżu?“ — „Kardynał wyjechał do Tours“. We Francyi wieku XVII nie interesowano się tem, co czyni Ludwik XIII, tylko tem, co przedsiębierze Richelieu. W Rumunii wieku XX powtarza się historya w formie zdemokratyzowanej i na terenie bardziej ekonomicznym, stosownie do epoki. U Wiktora Hugo replikował w końcu zniecierpliwiony szlachcic: „Nie rozumiem wcale! Ja mówię wciąż o królu—ty o kardynale!“. Dzisiaj Europa mogłaby się zniecierpliwić, że wciąż pyta p. Bratianu o politykę i wciąż dostaje odpowiedź — o kukurydzy.

Takie pytanie padło znów przed paru dniami i taką samą dostało odpowiedź. „Berl. Tageblatt“ otrzymał z Bukaresztu depeszę o nowych próbach interwencyonistów, aby zmusić rząd do wyjścia z neutralności i to na rzecz czwórporozumienia. Ale równocześnie dowiedział się korenspondent pisma berlińskiego, że Anglia zakupiła w Rumunii bardzo wiele zboża, że zapłaciła gotówką, dostawę zaś odkłada do szczęśliwszych czasów. Temu ostatniemu dziwić się nie można, gdyż niewiadomo, którędy mogłyby te zakupy przedostać się do krajów entente'y, skoro Dardanele zamknięte, a wątpić trzeba, czy Grecya zgodziłaby się na ich przewóz ku morzu? Można upatrywać w tej transakcyi jeden krok dalej ku utrudnieniu Niemcom zaprowiantowania, lecz zboże tak się związało z dyplomacyą bukaresztеńską, iż nie ustawały dociekania, czy przypadkiem sprzedaż ta nie równa się... pogróżce w stronę mocarstw centralnych i czy za wagonami ze zbożem nie ruszają już wagony z żołnierzami?

Znowu pytanie i znów odpowiedź. „Między komisyą centralną sprzedaży zboża w Bukareszcie — pisze „Voss. Ztg.“ w depeszy z dn. 31. stycznia — a odpowiedniemi instancyami mocarstw centralnych zaczęły się rokowania o sprzedaż 100.000 wagonów kukurydzy i innego zboża“. A „Balkanska Posta“ zawiadomiła — również według „Voss. Ztg.“ — iż „stosunek między Rumunią, a mocarstwami centralnemi znacznie się poprawił“. Jeszcze dalej poszedł „Adeverul“, oświadczając, iż Rumunia i Grecya są związane traktatem, który ustanawia, iż jedna nie porzuci stanowiska neutralnego, póki druga tego nie uczyni. Mamy więc mąkę polityczną ze zboża rumuńskich żniw.

Reasumując tę sytuacyę targowo-dyplomatyczną, można stwierdzić, że rząd p. Bratianu nie wyszedł nawet jednym krokiem za magiczne koło swej życzliwej na wszystkie strony neutralności. Jeżeli Anglii udowodnił ją ośmdziesięciu tysiącami wagonów zboża, to mocarstwom centralnym złożył ukłon stu tysiącami wagonów kukurydzy. Stosunki zaś wewnętrzne Rumunii, w których agraryusze są momentem siły pierwszorzędnym, każą przypuszczać, iż na takiej neutralności najlepiej wychodzi minister, pragnący utrzymać się u steru i mieć poparcie wszystkich, którzy rozumieją neutralność złota, skądkolwiekby napływało.

A takich jest bardzo wielu. Wprawdzie interwencyoniści powiewają rozpaczliwie sztandarem, na którym widnieją słowa tak suggestywne, jak „Ostatnia chwila!“ „Rzucić wszystko na kartę!“, „Godność i przyszłość kraju!“ „Jedyna sposobność!“ — lecz na bastyonie p. Bratianu widnieje chorągiew z innemi hasłami: „Korzyść“, „Interes“, „Spokój“, „Precz z hazardem!“. I te hasła górują w kraju politycznej kukurydzy.

...silent Musae.

Znana autorka dramatyczna, p. Gabryela Zapolska, która mieszka stale we Lwowie, zapadła na zdrowiu. Odwiedziła ją współpracowniczka „Gazety wieczornej“. Oto urywki z ich rozmowy:

— Przychodzisz? — zaczęła autorka „Tamtego“ — Cóż tam dzieje się na świecie? Rzucają bomby, co? Ilu dzisiaj zabili? Albo... wiesz co?... Nie mówmy lepiej o tych rzeczach. Nie lubię. Nie chcę. Nie chcę...

Zapolska jest chora. Ale im dłużej rozmawia, tem więcej się ożywia.

Próbuję napomknąć o społecznej i filantropijnej działalności kobiet w tym okresie czasu.

— A ty może także należysz do tutejszych społeczniczek? Przyznaj się! — nalegała Zapolska. Aleź... sadźcie sobie pietruszkę, buraki, marchew i te wszystkie gospodarskie rośliny, jak one się tam jeszcze nazywają.. Ja, widzisz, kiedym jeszcze była w moim Skizie... no wiesz, w tej mojej willi za Łyczakowską rogatką, pozwalałam sadzić w kąciku ogrodu rozmaite pożyteczne jarzyny, lecz nigdy tam nie zaglądnęłam. Sadźcie wy sobie jarzyny, a ja sadzę kwiaty, bo są piękne, bo ja właśnie kochałam zawsze wszystko, co może upiększyć życie.

Trzeba było słuchać, nie protestując.

Atoli już za chwilę zachęcona kilku nowo zadanemi pytaniami, zaczynam opowiadać, jak to w wielu domach lwowskich nakrywa się zawsze o jedno lub dwa nakrycia więcej dla kogoś, co przychodzi bardzo samotny i bardzo nieszczęśliwy.

— Ach, wiem! — przerywa Zapolska. — Żebrze się teraz u obcych i u swoich! A wy nie czujecie, jakie to jest brzydkie! I gdybyście przynajmniej umieli poprowadzić tę waszą akcyę społecznej pomocy... o tak... jak to czyni Rutowski.. Ten miał zawsze szeroki, piękny gest we wszystkiem, co czynił. To jest właśnie człowiek rasy. Teraz nie macie we Lwowie Rutowskiego i coraz gorzej nam się dzieje.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że p. Zapolska ma już pomysł do nowej sztuki. Będzie to, jak objaśnia współpracowniczka „Gazety Wieczornej“ „najzłośliwsza satyra, jaka kiedykolwiek została napisana o kobietach“.

Ale na razie kwiaty w naszych ogrodach muszą ustąpić miejsca trywialnym kartoflom. Z oświadczeń autorki „Żabusi“ widzimy, że estetyczny pogląd na świat ma teraz bardzo smutne a nawet drażliwe kontrasty z rzeczywistością. Kontrast ten uderza nawet w ustach kobiety i literatki. O ileż silniej musi występować tam, gdzie „kartoflarstwo“ bywa [illegible] mę-czyzn — chociażby literatów. U literatki punktem wyjścia jest estetyczny pogląd na życie, u literata — estetyczny pogląd na politykę. Ale życie rzadko bywa problemem estetycznym, a polityka nie bywa nim nigdy — najmniej zaś w czasie wojny. Tak, tak. „wśród szczęku broni milczą Muzy“.....

Ex Varsovia lux.

Polskie tradycye oświatowe — pisze pod tym tytułem „Kuryer Lwowski“ — wielbione są i słusznie przez społeczeństwo czcią otaczane. Nie tylko dlatego, że wysnuwają się z własnego łona, ale przedewszystkiem, że wartością swą chlubę nam przynoszą. Twórcy szkolnictwa polskiego instynktem miłującego szczerze serca wiedzeni umieli zawsze utrafić w istotne potrzeby narodowe i właściwie je zaspokoić. Tę twórczą i jedynie wartościową pracę na tem polu godnie ze wszech miar podjął obecny wydział oświecenia w Warszawie. Postanowienia, reformy, twórcze projekty, jakie powstają wśród tego grona światłych ludzi cechuje ta sama śmiałość inicyatywy, jaką widzimy w poczynaniach Komisyi edukacyi narodowej, ta sama odwaga nieliczenia się z martwymi szablonami szkolnymi, ten sam wreszcie produktywny punkt widzenia, iż ojczyźnie może przynieść korzyść tylko oświata, która z niej wyrasta...

Wydział oświecenia w Warszawie w ciągu swojej parumiesięcznej zaledwie działalności i to wśród warunków chyba nienajpomyślniejszych, więcej zdrowego i mogącego wystrzelić pożądanym bujnym pędem ziarna rzucił na glebę oświaty narodowej, niż to uczyniono gdzieindziej w Polsce przez całe dziesiątki lat przy wolnych niemal zupełnie rękach... Taka jest bowiem niezłomna logika tych spraw, iż z cudzego kłębka nie wysnuje oryginalnej swojej nici, że źródłem głównem mocnych i trwałych społecznych czynów jest samo społeczeństwo.

Refleksye takie mimowoli się nasuwają, gdy się odczytuje projekt reformy szkolnictwa w Królestwie Polskiem, powzięty przez warszawski wydział oświecenia na ostatnich dwu posiedzeniach. Radość ogarnia i wzruszenie po bacznem odczytaniu i rozważeniu projektu tego. Doznaje się ulgi, jak gdyby się weszło do jasnej świetlicy z jakiejś ciemnej, męczącej izby. Przecież tam, w sercu Polski, nie drepce się dokoła zmurszałych gmachów, nie usiłuje się porysowanych ścian zaklejać, a w gruncie rzeczy rozpraszać i marnować drogie siły.

Wolna od krępujących przepisów i drobiazgowej formalistyki inicyatywa, w karnym posłuchu jedynego nakazu, z którego płyną wszystkie inne, nakazu pomnażania narodowego dobra — zakreśliła tam szkolnictwu plan uderzający swą śmiałością.

Za podstawę całego systemu szkoły polskiej uznano — jak wiadomo — początkową, siedmioletnią, ogólnie kształcącą szkołę jako powszechną, obowiązującą każde dziecko od siedmiu do czternastu lat. Z tej szerokiej podstawy dopiero wyrasta gmach szkolnictwa średniego i wyższego. A mianowicie dzieci kończące szkołę powszechną będą miały dwie drogi dalszego kształcenia: a) albo w szkole średniej ogólnokształcącej czteroletniej, która będzie przygotowywała młodzież do uniwersytetu, politechniki, b) albo w szeregu szkół średnich zawodowych, trzech lub czteroletnich.

Dla całkowitego zrealizowania tego planu uwzględniono przejściowy okres, który prowadziłby doń przez naginętą do tego celu reformę istniejących typów szkół.

Ten system wykształcenia nadałby — co w pierwszym rzędzie podnieść należy — oświatowej fizyognomii ogółu społeczeństwa wysoki poziom. Siedmioletnia bowiem powszechna szkoła początkowa, odpowiadająca mniej więcej szkole wydziałowej u nas, podniosłaby niesłychanie skalę całego życia polskiego, wzmogła intenzywność pracy i produkcyi w miarę potrzeb zwiększonych przez wyższy stopień wykształcenia. Uczyniłaby z nas społeczeństwo sprawne, uświadomione, uzbrojone do walki o byt indywidualny i narodowy.

Pozatem gmach szkolnictwa wzniesiony na kamieniu węgielnym uchwał wydziału oświecenia w Warszawie odznaczałby się ogromną ekonomią sił duchowych, wyzwalałby do innych celów wiele wysiłku, który obecnie grzęźnie bezpowrotnie i nieproduktywnie w wadliwości szkolnictwa.

Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły planu. Wystarczy stwierdzić, że ten ogólny zakres szkolnictwa polskiego w Król. Pol. jest pomyślany dobrze ,bo otwiera społeczeństwu drogę do szybkiego rozwoju. I chociażby nawet nie danem mu było stać się rzeczywistością — zawsze pozostanie chlubnym dokumentem naszej kultury.

Dum - dum.

W czasie obecnej wojny poruszono niejednokrotnie sprawę używania pocisków dum-dum. Jeszcze w ostatnich tygodniach wnosili Bułgarzy urzędową skargę, że armia angielska i francuska w walkach przy Dojran-Gewgheli na granicy serbsko-greckiej używała prawdziwych pocisków dum-dum.

W szerokich kołach publiczności utrzymują się wciąż niejasne pojęcia co do istoty i działania tych pocisków, totеż nie będzie rzeczą zbyteczną poświęcić kilka słów krótkiej wprawdzie ale strasznej historyi dum-dum.

Dum-dum jest zasadniczo pociskiem niedozwolonym, gdyż układem petersburskim z r. 1886 wzbronione zostało na podstawie prawa międzynarodowego używanie kul eksplodujących. Jako granicę dla wielkości pocisku karabinowego przyjęto średnicę 11 milimetrów. Obecnie są w użyciu we wszystkich armiach pociski karabinowe o średnicy 6.5—8 milimetrów, i tak w Niemczech 7.9 mm. we Francyi 8 mm., w Anglii 7.7 mm., we Włoszech 6.5 mm., w Rosyi 7.6 mm. Wszystkie te pociski składają się z ołowiu, otoczonego szczelnie płaszczykiem stalowym, zakończonym ostro lub okrągło. Dzięki tej budowie, pocisk wyrzucony wybuchem prochu bezdymnego z szybkością około 900 metrów na sekundę, posiada ogromną siłę perkusyjną. W znacznej odległości przebija gładko ciało, a nawet grube warstwy kostne. O ile nie zostaną uszkodzone najważniejsze narządy organizmu, i śmierć nie następuje natychmiastowo, pocisk, który przeszedł gładko przez ciało, jest bez porównania mniej groźny w skutkach, niż taki, który utkwił w tkankach, lub uderzył całą swą długością, powodując straszne zniszczenie w organizmie. Nawet najidealniej według prawa międzynarodowego skonstruowany pocisk płaszczykowy, może utkwić w ciele i spowodować spustoszenie, jeżeli uderzy swym podłużnym wymiarem (Querschläger), a mianowicie, gdy się odbije od kamieni, drzewa itp. i pędzi dalej na poprzek lub z zagiętym końcem. Nieświadomy tej okoliczności może łatwo uważać pociski znalezione w takich strasznych ranach za wybuchowe.

Dum-dum jest nazwą fabryki amunicyi w pobliżu Kalkutty w Indyach angielskich. Gdy Anglia w ostatnim dziesiątku lat przeszłego stulecia zaprowadziła karabin Lee-Melford, z pociskami płaszczykowemi o 7.7 mm. średnicy, zauważono, że broń ta wywiera zbyt mało niszczące działanie w walkach z twardym i wytrzymałym ludem górskim na afgańskiej granicy. Wojsko angielskie radziło sobie w ten sposób, że odpiłowywało koniec pocisku, przez co odsłaniała się zawartość jego z ołowiu. Gdy tak przyrządzony pocisk trafi np. w płuca, nie przebija się już gładko, lecz ołów na mocy prawa bezwładności, wytryska z otwartego płaszczyka, wygina go w kształcie grzyba, przez co powstają straszne spustoszenia tkanki. Najsilniejsze kości np. udowe bywają druzgotane na miazgę przez takie wybuchowe pociski. Zamiast odpiłowania końca stalowego płaszczyka, wystarczy już nacięcie lub nawet nakarbowanie ostrym gwoździem. Rząd angielski patrzył na te praktyki przez palce, i był zadowolony

W sprawie Wawelu.

Pomimo trwania wojny Wydział krajowy uznał za stosowne dalej prowadzić przerwane przez kilka miesięcy roboty na zamku Wawelskim.

Wprawdzie zakres obecnych robót jest nie wielki, ale sam fakt, że życie nie zamarło na Wawelu, zagrzewa serca polskie, pobudza do myśli podniosłych i przypomina, że z całą wytrwałością przygotowujemy dawną siedzibę naszych królów dla następców, z nadzieją, lepszej, oby niedalekiej przyszłości.

W podworcu zamkowym zdjęto rusztowania. I oto w całej już wspaniałości odsłonił się ten iście królewski dziedziniec, prawie unikat na świecie. Arkady dolnych pięter, oswobodzone z podpór wewnętrznych, snują lekki swój rytm, ukoronowane niezrównanym motywem drugiego piętra z wysmukłemi kolumnami, z drewnianym pułapem, z odsłoniętym przepięknym ściennym fryzem.

Jednocześnie w biurze kierownictwa budowy podjęto pracę. Na podstawie programu danego przez Wielki Komitet Krajowy przystąpił naczelny architekt ze swymi pomocnikami do opracowania projektu dekoracyi sal II piętra.

Jako członkowie Komitetu miejscowego mieliśmy sposobność widzieć znaczną ilość szkiców do tego projektu. Nie wchodząc w ocenę podjętej pracy, można tylko się cieszyć, że nareszcie po 8 latach robót restauracyjnych na zamku, kierownictwo budowy zabrało się i do tego doniosłego zadania. W kompozycyi swojej trzymał się architekt metody historycznej, opierając się na szczupłych wskazówkach dawnych inwentarzy zamku, opracował jednak tylko jedną część zadania, sufity. Naszem zdaniem, rzecz powinna być pojęta znacznie szerzej. Dla artysty nie może być najmniejszej wątpliwości, że myśląc o wnętrzu komnat wawelskich, musi się myśleć o całości, i chociażby wymagania były najskromniejsze, w zakres szkicu powinny wejść prócz sufitów, conajmniej: ściany, drzwi, okna, oszklenie, posadzki, tem bardziej, że w niejednej sali znajdują się fragmenty zabytkowe, jak fryzy, portale i inne. Jeśli wnętrze i ściany sal, jak to wnosić można z opinii Komitetu, mają mieścić historyczne i zabytkowe dzieła sztuki, to wymaganie to będzie uwzględnione przez projektującego artystę i w ten lub inny sposób znajdzie wyraz w szkicach. Jedyna ta dyrektywa, jaką Komitet dotąd wytknął, aby sale miały charakter sal zabytkowych, z łatwo zrozumiałych powodów nie mogła być bliżej sprecyzowana, ale otwiera artyście już dość znaczne pole do pomysłów. Bez względu na te lub inne rzeczywiste przeznaczenie całego tego piętra, które kryje się w mrokach przyszłej historyi zamku, tak postawiona wskazówka przy szczęśliwem rozwiązaniu i szerokiem pojmowaniu projektu przez pomysłowego artystę, urość może w bardziej konkretną ideę.

Wśród członków miejscowego Komitetu restauracyi zamku oddawna kiełkowała myśl konkursu. Jakoż po rozpatrzeniu przedstawionych szkiców i po głębszem rozważeniu całej sprawy, ze względu na doniosłość zadania, coraz bardziej utrwala się w Komitecie i zyskuje zwolenników zamiar rozpisania konkursu wśród artystów polskich na szkice dekoracyi wymienionych wyżej sal II piętra i w tym celu zapewne już wkrótce Komitet miejscowy odniesie się do Wydziału Krajowego o zwołanie Wielkiego Komitetu.

Stanowisko to powita każdy z żywem zadowoleniem. Jest ono zgodnem z tradycyą postawienia sprawy. We wszystkich epokach rozkwitu sztuki i zawsze, gdy chodziło o większe zadania, wzywano artystów do pracy. Nasi królowie, nasi magnaci z epoki XVI i XVII wieku nie szczędzili starań, aby największych artystów pozyskać do dekoracyi swych siedzib. Pomniki, jakie się dochowały, dają tego niezbite dowody. Historya Wawelu, dzięki pracy Dra Tomkowicza, dostępna jest każdemu i powinna być każdemu znana. Dla scharakteryzowania poruszonej kwestyi na przykładach siedzib magnackich warto przytoczyć co pisze w dziele swem p. t. „Prawem i lewem“ (Tom I. „Czasy i ludzie“) nasz dawny kolega w Wielkim Komitecie odbudowy zamku śp. Władysław Łoziński. Na str. 127 czytamy:

„Podczas budowy zamku krasiczyńskiego i zamku przemyskiego utrzymywał Krasicki całą kolonię artystów i rzemieślników w Krasiczynie i Przemyślu. Miał dwóch malarzy, którzy freskami zdobili sale i komnaty nowego zamku; ich są pędzla niewątpliwie sgraffity, które się dotąd utrzymały częściowo na środkowem podwórzu (cour d'honneur) zamku w Krasiczynie. Jednym z nich był Kasper Brachowicz, który musiał mieć niejaką sławę, skoro pleban węgierskiej miejscowości Humienowy, własności hr. Drugethów de Hommonay, zamawia u niego w r. 1608 duży obraz ołtarzowy do tamtejszego kościoła za cenę ugodową 60 zł., drugi osiadły w Przemyślu Jan, zwany Francuzem, zapewne dla swego pochodzenia, ozdabiał w r. 1612 malowidłami także dwory podkomorzemu bełzkiemu Tomaszowi Lipskiemu w rodzinnem Lipsku i w Krasnobrodzie. Snycerz nadworny tegoż Marcina Krasickiego, nazywany w aktach tylko po chrzestnem imieniu Jan lub Jasiek, jeżeli był twórcą drewnianych rzeźb i intarsyi, zachowanych dotąd w kaplicy zamku, musiał być niepospolitym mistrzem w swojej sztuce. Brat Marcina, Jerzy Krasicki, starosta doliński wykończając i urządzając w tym czasie zamek w Dubiecku, zatrudnia go również rozmaitemi robotami. Miał mu robić w r. 1611 „czworo drzwi do gmachów dubieckich i dwoje drzwi z kratami do frambugi na gankach snycerskiej roboty z staturami i problematami i kraty albo wrota do bramy“, a nadto „miał urobić troje rogów jelenich do trzech lichtarzów, a do nich figury pewne, to jest: do jednego lichtarza Judyt z głową Holofernesową i z mieczem, do drugiego lichtarza Kupidyna z łukiem i z strzałami, a zaś do trzeciego Samsona tym kształtem jako do Złoczkowic (majętności Korniaktów). A pod te trzy lichtarze głowy też jelenie miał robić, oprócz tego i gotowe Meluzyny miał wyrzeźbić i rogi przyprawić, a k'temu drzwi dębowe jedne dwoistym kształtem, jako w Krasiczynie, do pokoju“. Do tegoż zamku w Dubiecku zamawia Jerzy Krasicki „szyb wielkich okrągłych, przeźroczystych, jako najcudniejszych 10,300 według formy podanej“.

Z ustępu tego widać, jak pojmowano dawniej zadanie dekoracyi wnętrza. Szeroki udział artystów jest dzisiaj niemniej konieczny, gdyż dekoracya, chociażby skromna, wymaga specyalnego uzdolnienia artystycznego, którego w większości wypadków nie posiada architekt dzisiejszy, wychowaniec XIX i XX wieku. Nie myślę przez to usuwać architekta na plan dalszy. I owszem, niech poda główną myśl swoją, niech zarządzi i zorganizuje współpracownictwo artystów i stanie na ich czele. Ale bądź jak bądź, gdy idzie o tak wielkie zadanie, jak dekoracya 17 sal zamkowych, jeden twórca nie wystarczy.

Musimy wreszcie z całem skupieniem uprzytomnić sobie, że Wawel był rezydencyą królewską, że w przyszłości podobną rolę odegrać może.

W godzinie dzisiejszej, u progu nowych dziejów naszego narodu, musimy wiedzieć, na co nas stać, na jaki wysiłek artystyczny zdobyć się może dzisiejsza Polska, gdy idzie o najpierwsze zadanie. Tembardziej nie wolno rezygnować z dorobku polskiej sztuki. Wszystkie najlepsze siły artystyczne należy skupić, aby wnętrze odnowionego Wawelu odpowiadało rzeczywistej wartości naszej kultury. Zaszczyt współpracownictwa dla Wawelu będzie podniętą i rozkazem dla każdego artysty polskiego do wzięcia udziału w konkursie. W ten tylko sposób nie zmarnują się myśli, które tkwić mogą i tkwią z pewnością w duszach naszych artystów.

A że wszyscy oni myślą i marzą o Wawelu, że go noszą w sercu, że go znają i odczuwają wrażliwemi swemi duszami, my, którzy bliżej się z nimi stykamy, wiemy o tem dobrze.

Dlatego też jeszcze raz z największą radością powitać trzeba inicyatywę w łonie Komitetu miejscowego rozpisania konkursu, wyrażając przytem pewność, że i w Wielkim Komitecie Krajowym myśl ta znajdzie poparcie. Sprawa przedwczesną nie jest, zadanie jest bowiem ważne, wymaga dłuższego czasu, a rozpisanie konkursu już dzisiaj umożliwi natychmiastową pracę tym, co pozostali w domu i nawiąże serdeczną nić z tymi, co walczą w szeregach, a nie przestali być artystami. W każdym razie, nie odkładając ogłoszenia konkursu, termin należy oznaczyć w rok po podpisaniu pokoju.

Mamy niezłomną wiarę, że Wydział Krajowy myśl konkursu zrealizuje i nie poskąpi odpowiedniej kwoty na nagrody, co z pewnością się opłaci, gdyż prace konkursowe przysłużą się dobrze przy ostatecznem rozstrzygnięciu zadania.

(„Architekt“). **Tadeusz Stryjeński.**

z wyników osiągniętych w boju z „dzikimi". Korzystając z doświadczenia zaczęto umyślnie fabrykować patentowane urzędowo pociski, które miały płaszczyk niklowo-miedziany tak cienki, że już przy pierwszem uderzeniu wydobywało się jądro ołowiane i zabijało ofiarę. Na tem jednak nie poprzestano. W roku 1899 zaczęto sprowadzać w Indyach wschodnich właściwe kule dum-dum, owe osławione pociski z wydrążonem zakończeniem. Pocisk taki posiadał płaszczyk niklowy z jądrem ołowianem, które nie wypełniało go jednak szczelnie. W zakończeniu płaszczyka znajdowała się pusta przestrzeń długości 8 milimetrów, szerokości 2 milimetry, oraz otworek. [illegible]

Jak się ma rzecz z pociskami dum-dum w wojnie obecnej trudno dociec. [illegible]

Z kształtu pocisków tkwiących w ciele, jak i z charakteru ran, trudno jest stanowczo orzec, czy użyto pocisku dum-dum, [illegible] i zabijania, niemniej jednak używanie kul dum-dum jest wyraźnie zabronione przez obowiązujące układy międzynarodowe, i żadne dowodzenia i analogie nie mogą ich użycia usprawiedliwić.

JÓZEF GAŁUSZKA.

Modlitwa.

Mistrzu myśli i czynu Ty Panie!
Z wiru bitwy — piastowskie my dzieci
krwią i bólem ślem do Cię błaganie,
nieustanną modlitwę stuleci.

Nie o życie błagamy my Ciebie,
gdyż w ofierze niesiemy je sami,
lecz daj, gdy nas grób ciemny zagrzebie
aby Wolność zabłysła nad nami!

Cóż Ci więcej możemy dać w darze,
nad krew swoją i młode to życie;
wszak od wieków za Twoje ołtarze
świat krwią swoją zraszamy obficie.

Jeśli naszej krwi jeszcze za mało
damy wszystką do kropli ostatniej...
Rozsyp w prochy krew polską i ciało
i na roli je posiej, na bratniej!

Umrzem z wiarą, że kiedyś na świecie,
gdy pług bratni zadzwoni na kości
Twoje ramie w pył oręż rozmiecie
z Boga wojen — Ty, Boże miłości!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę SS. Agaty i Albina. — Jutro w niedzielę SS. Tytusa i Doroty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 08, zachód przypada o godz. 4 min. 41, długość dnia godz. 9 min. 33.

Kraków, dnia 5. lutego 1916.

Słusznie nazywają Kraków miastem niemożliwości. [illegible]

[illegible] nosić zwykliśmy do wyżyn polityki, chełpiąc się nią tam, gdzie gardzą taką robotą i nierozumieją naszych wielkości politycznych, które taka szkoła wydała. Powoli i my poznamy się z jej grzechami, a pokłosie, jakiem nas darzy, będzie dla nas drogowskazem do stworzenia własnego bytu, decydowania o sobie i wystarczania sobie.

Z miasta.

Arcyksiążę Karol Stefan nadesłał do Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet N. K. N. w Krakowie następującą depeszę w polskim języku: „Baden ad Wien. Za przysłane mi przez moją kancelaryę żywiecką 1.000 K imieniem Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet N. K. N., a na cele opieki wojennej nad inwalidami, które dziś otrzymałem, serdeczne Bóg zapłać. Mam zamiar użyć ten dar dla ciemnych Legionistów i będę bardzo wdzięczny, gdy mię panie zawiadomią, czy ten zamiar jest stosowny do życzeń szlachetnych pań. Szczerze wdzięczny Karol Stefan.

Naczelny Zarząd Ligi Kobiet N. K. N. uwzględniając olbrzymie znaczenie szkoły inwalidów zostającej pod protektoratem Arcyksięcia Karola Stefana z funduszów swoich przeznaczył do Jego dyspozycyi 1.000. — Arcyksiążę kwotę tę w sposób wspaniałomyślny obrócił na cele ciemnych Legionistów. Naczelny Zarząd Ligi Kobiet przesłał Arcyksięciu gorące podziękowanie.

Drożyzna miejska. Piszą do nas: W ślad za ogólną drożyzną wojenną, zaczyna obecnie i gmina m. Krakowa podrażać środki komunikacyjne i produkta swoich przedsiębiorstw. Z dniem 1 lutego — jak wiadomo podniesiono cenę biletów tramwajowych na wszystkich liniach o 2 halerze. Jestto już druga zwyżka w czasie obecnej wojny. Umotywowano ją kosztami budowy nowej linii tramwajowej. W ten sposób gmina, jako główna akcyonaryuszka spółki tramwajowej podwójne ciągnąć będzie zyski: z opłat jazdy na nowej linii i nałożonego haraczu na wszystkie inne linie, stwarzając z tramwaju krakowskiego w stosunku do innych miast jeden z najdroższych środków komunikacyjnych. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej prezydyum miasta uzyskało przychylną opinię co do zamierzonego podniesienia cen prądu elektrycznego do oświetlenia i gazu do ogrzewania. Znanym jest powszechne fakt, że oświetlenie elektryczne w Krakowie w stosunku do innych miast, należy do najdroższych. Jeżeli obecnie cena prądu ponownie będzie podniesioną, to Kraków w tym kierunku weźmie rekord. Podobnie przedstawia się sprawa z podniesieniem ceny gazu do ogrzewania, który już obecnie wypadał stosunkowo wcale nie tanio. W czasie wojny — na skutek zachęty gazowni miejskiej — w licznych lokalach i mieszkaniach prywatnych wprowadzono ogrzewanie gazem, jako pod wielu względami dogodniejsze. Teraz gmina wyzyskuje tę sytuacyę i gaz podraża. Czy tego rodzaju postępowanie gminy da się pogodzić z jej właściwemi zadaniami w obecnym czasie? Czy gmina pod tym względem nie schodzi do rzędu zwykłych przedsiębiorców spekulantów, w dodatku nie krępowanych taryfą maksymalną?

Karty pobytu w twierdzy. Jak wiadomo, rozporządzeniem Komendy twierdzy w porozumieniu z naczelną komendą armii (Armee-Oberkommando) wydano 100.000 legitymacyi i odznak metalowych dla tych osób, które mają prawo pozostać w twierdzy krakowskiej na wypadek jej oblężenia. Dla reszty ludności cywilnej — a jest jej po powrocie uchodźców kilkadziesiąt tysięcy — obowiązują tak zwane karty pobytu, które wydaje miejscowa komenda twierdzy.

Bez tych kart pobytu nikomu (z wyjątkiem tych osób, które mają legitymacye i odznaki metalowe) nie wolno stale przebywać w Krakowie. Przekraczający to rozporządzenie komendy twierdzy naraża się na karę 50 koron, ewentualnie zostaje natychmiast przymusowo wyewakuowany z Krakowa. Grzywny te 50-koronowe otrzymało ostatnimi czasy bardzo wiele osób, bądz to przejezdnych, bądź to nawet stale przed wojną zamieszkałych w Krakowie.

Kto zatem nie ma legitymacyi i odznaki metalowej, których się obecnie już wcale nie wydaje, a pragnie stale zamieszkać w Krakowie, niech natychmiast wniesie podanie na ręce tutejszej komendy twierdzy o tak zwaną kartę pobytu.

Do podania należy dołączyć: świadectwo szczepienia, świadectwo tożsamości osoby, świadectwo moralności, oraz kartę meldunkowa, stwierdzającą, iż dana osoba stale mieszkała w Krakowie przed wojną. Wszystkie te świadectwa, oprócz świadectwa szczepienia wydaje c. k. dyrekcya policyi przy ul. Zacisze.

Zebranie Zarządu głównego T. S. L. i Rady nadzorczej odbędzie się w Krakowie, w dniach 12 i 13 bm. Na porządku dziennym między innemi znajdują się: sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły i sprawa odbudowy i uruchomienia szkół w Galicyi wschodniej.

Amnestya. „Gazeta Lwowska" zamieszcza obwieszczenie namiestnictwa galicyjskiego w Białej z dnia 1 lutego br. w sprawie zastanowienia dochodzeń sądowo karnych i darowania nałożonych kar z powodu wprowadzenia zwierząt i surowców zwierzęcych z okupowanych obszarów Rosyi.

Obwieszczenie donosi, że cesarz postanowieniem z dnia 15 stycznia br. zarządził, „aby nie wdrażano postępowania sądowo-karnego z powodu wprowadzenia zwierząt, lub surowców zwierzęcych z okupowanych obszarów Rosyi w czasie od 27 lipca do 31 grudnia 1915, a wdrożone już postępowanie wstrzymano. Wszystkim osobom, które z powodu takiego wprowadzenia, jednak bez równoczesnego popełnienia innych czynów karygodnych, zasądzono prawomocnym wyrokiem sądu karnego według ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt, lub według ustawy o księgosuszu, cesarz darowuje nałożone kary aresztu lub grzywny o ile one jeszcze nie zostały wykonane, względnie ściągnięte, jak niemniej i orzeczony przez sąd karny przepadek zwierząt i surowców zwierzęcych, które w wymienionym czasie wprowadzono z okupowanych obszarów Rosyi, względnie przepadek uzyskanej za nie czystej ceny sprzedaży. W końcu cesarz zezwala na przedkładanie próśb do Tronu przez osoby, które orzeczeniem sądowo-karnem z powodu takiego wprowadzenia i równoczesnego popełnienia innych czynów karygodnych prawomocnie skazano.

Koncert Jana Wolanka skrzypka i Stanisławy Abłamowicz-Meyerowej odbędzie się jutro (niedziela) o godz. 7 w sali Sokoła. Bilety od 6 wieczorem nabyć będzie można tamże.

Uzupełnienie. W podanych przezemnie szczegółach „Ze wspomnień powstańczych" — w „Głosie Narodu" Nr 60 z 4 lutego wydrukowanych — przy składaniu zaszła pomyłka, gdyż bitwa pod Jurkowicami odbyła się 21 października (nie zaś, jak wydrukowano 28). Przy tej sposobności dodaję szczegół, że zebrawszy po bitwie 28 rozbitków, doprowadziłem ich pomiędzy oddziałami moskiewskiemi, do oddziałku w lasach S-to Krzyskich pod dowództwem kapitana Włodzimierza Ostoja Zagórskiego, pomimo spuchniętej wskutek kontuzyi nogi, a po wydobrzeniu jej w domu przezacnych obywatelstwa Jaworskich we Widełkach, gdzie często przebywał sztab generała Bosaka, gdy przybył tam 4 listopada, zabrał mnie ze sobą, jako oficera ordynansowego.

Włodzimierz Jastrzębiec Witowski.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Konferencya lwowskich dyrektorów szkół średnich, która jest ciałem doradczem lwowskiej części Rady szkolnej krajowej, na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła zgodzić się na propozycyę Zarządu Głównego T. N. S. W., aby do odszkodowań wojennych, w formie zaliczki do 3000 koron, wliczane być mogły zaległe czynsze mieszkaniowe za czas inwazyi, oraz te długi, przy których udokumentowano należycie, że powstały one li tylko z przyczyny wojny.

Z Odporyszowa (p. Dąbrowa) donoszą do „Ludu katolickiego": W okolicach nadwiślańskich przy ujściu Dunajca do Wisły, daleko słynie nasz ukochany Odporyszów. Dwa razy do roku przybywa do nas tysiące ludu z okolicznych parafii i z Królestwa, ażeby pomodlić się przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Pożoga wojenna nie oszczędziła i tej naszej miejscowości. Spłonął kościół w znacznej części, wysoka obok niego wieża, kaplica Narodzenia Pańskiego i częściowo także dom naszych duszpasterzy XX. Misyonarzy. Obraz Boga Rodzicy jednak został ocalony dzięki zabiegom księży i kilku mężczyzn, którzy wśród największego niebezpieczeństwa z całych sił go ratowali. Od strony północnej kościoła spłonęło doszczętnie 10 zabudowań włościańskich, od strony południowej pożar pochłonął pięć zagród. — W mieszkaniu granat zabił jedną kobietę z dzieckiem. Wielkiem dobrodziejstwem dla nas jest kasa Raiffeisena. Założona w roku 1914 przez X. Krzyszkowskiego miała mimo wojny do stycznia 1916 r. obrotu już 60.851 K 84 h.

„Na cudzą wiarę.." Mówiąc o losie dzieci w obszarach objętych obecną wojną, a w szczególności o dzieciach na Chełmszczyźnie i Wołyniu, pisze lwowskie „Diło", „ukraińskie dzieci na Chełmszczyźnie i Wołyniu dostały się do polskich schronisk, prowadzonych głównie przez zakonników i zakonnice, gdzie przechrzczono je na cudzą im wiarę rzymsko-katolicką..."

Bitwa pod Limanową na scenie. Znany autor dramatyczny, Franciszek Molnar, napisał sztukę, osnutą na tle bitwy pod Limanową. Jest to utwór składający się z pięciu części i nosi tytuł: „Biała chmura". Wystawiony będzie wkrótce w Budapeszcie.

Z Kołomyi donosi „Gaz. Wiecz.": Z końcem stycznia odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Stwierdzono, że mąkę usiłują przewozić na prowincyę nawet w beczkach od śledzi, dalej nieścisłość piekarzy w oddawaniu kart chlebowych starostwu. Z obliczeń okazało się, że na istniejących 14 piekarń, trzy najlepsze wydzierżawiła wojskowość, a pozostałych 11 przedsiębiorstw piekarskich przy bardzo sprzyjających warunkach (w co można wątpić ze względu na trudność drzewa) mogą wypiec tygodniowo maksimum 10.000 bochenków, wobec ogólnego zapotrzebowania w ilości kart chlebowych przeszło 23.000, okazało się niedostateczne.

Grono profesorskie polskiego gimnazyum męskiego uchwaliło założyć herbaciarnię dla uczniów tegoż zakładu na wzór istniejącej w szkole Piramowicza. Fundusze powstaną ze składek.

Onegdaj zdarzył się u nas osobliwy i nader charakterystyczny wypadek. Wieśniaczka z Werbiąża wyżnego otrzymawszy zasiłek z komisyi pow. w kwocie kilkuset koron, wstrzymała w rynku automobil wojskowy, pytając szofera o cenę przejażdżki po mieście. Szofer odwiózł ją — na policyę, w przekonaniu, że pieniądze te pochodzą z kradzieży. Po stwierdzeniu tożsamości kobietę tę puszczono na wolność. Przy wspomnianej znaleziono dwie flaszki perfum kupionych w sklepie fryzyera po 7 koron.

Dzwony, które zamilkły. „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że wśród dzwonów, zdjętych i oddanych na cele wojenne znajdują się: Najstarszy po już wymienionych jest dzwon ważący 57 kg. z Piewałdu z napisem: Reverendo parocho Andrea Panec Petersvaldensi 1678" (za czasów Wieleb. proboszcza pietwałdzkiego Andrzeja Panka 1678). Z Lipowca nadesłano 24 kg. ważący dzwon z napisem: „Omnia ad maiorem Dei gloriam anno 1722 i płaskorzeźbą Ukrzyżowanego i Panną Maryą i św. Janem pod krzyżem. Większy dzwon, ważący 243 kg. z Olbrachcic, nosi napis: „S. Petre et S. Paulo, Orate pro nobis. Sub patrocio illmi dni Callisti Petri Com. de Larisch haeredit. dni loci haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est anno 1770" i posiada piękną płaskorzeźbę, przedstawiającą świętych apostołów Piotra i Pawła. — Z Szonowa pochodzi dzwon wagi 134 kg. z napisem: „S. Maria et s. Joannes, orate pro nobis. Haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est 1766" i z płaskorzeźbami Panny Maryi i św. Jana Nepomucena. — Z Mostów przy Jabłonkowie nadesłano 18 kg. ważący dzwon z napisem: „In honorem s. Hedwigis per Franciscum Stanke Oppaviae 1788". Drugi dzwon, właściwie tylko dzwonek, ze Szonowa, 13 kg. ważący, nosi napis: „S. Maria, ora pro nobis, per Franciscum Stanke Oppaviae 1790" i ozdobiony jest płaskorzeźbą Panny Maryi. — Drugi dzwon z Olbrachcic, 34 kg. ważący, zaopatrzony jest w napis: „Johann Stieber in Neutitschein 1815". — Drugi dzwon z Mostów, ważący 245 kg., ma napis: „Gewiedmet durch Franz Grasmar, Georg Solkovszky (prawdopodobnie Szotkowski), Adam Kantor. Gegossen Andreas Schaudt in Pesth 1845". — Z Orłowej nadesłano 26 kg. ważący dzwon z napisem: „Honori s. Antonii Anachor. A. L. F. Stanke Olomucii fusa 1850" i z płaskorzeźbą św. Antoniego Pustelnika. Wreszcie drugi dzwon z Lipowca, ważący 239 kg., z napisem: „Hanc campanam fundaverunt parochiani lipovecenses sub parocho A. R. D. Jacobo Podivisky anno 1869". (Dzwon ten fundowali parafianie lipowieccy za proboszcza Jakóba Podziwińskiego w r. 1869). Ulany jest w Wiener-Neustadt.

Przegląd naczelników gmin - pospolitaków na Śląsku. Obecnie dokonuje się na Śląsku austryackim — jak donoszą pisma czeskie — przegląd naczelników gmin i radnych gminnych, obowiąza-

MIKOŁAJ MAZANOWSKI.

Wyrodny.

8

Niestety Staś pod Chyrowem nie pogodził się z surowym rygorem konwiktu. Kilka jego błagalnych listów wrzucili rodzice do kosza. Nie upłynął rok, gdy od ojca rektora nadeszła smutna wiadomość, że właśnie odesłano Stasia z powrotem, nie chcąc go nadal wychowywać.

„Przyznaję, pisał rektor, że Staś ma pierwszorzędne zdolności umysłowe. Zdaniem jednak naszem usposobienie jego nie nadaje się do wychowywania w konwikcie. Silny i oryginalny jego indywidualizm wymaga wyjątkowej pieczy, osobnego, a wyłącznie tylko do jego natury zastosowanego oddziaływania pedagogicznego i dydaktycznego. Zbiorowy system burzy go i on w nim szerzy rozczyn niekarnego burzycielstwa. Zająć się nim trzeba z wielkiem a wyłącznem oddaniem się i poświęceniem, z wielką umiejętnością i dobroczynnym taktem; skutek niewątpliwie będzie korzystny. Tylko u nas to do wykonania jest przy tylu wychowankach niemożliwe. Radziłbym go wychowywać i kształcić w domu przy pomocy światłego i doświadczonego pedagoga. Staś zresztą z uporem twierdzi, że nie będzie się uczyć ani łaciny, ani innych języków, marzy o zajęciach praktycznych, o ślusarce i stolarce. Z tych zachcianek wyleczyć go byłoby łatwo w rzeczywistym ślusarskim warsztacie".

To zakończenie listu uraziło rodziców, zwłaszcza hrabinę.

— Ojciec rektor nie grzeszy delikatnością, zauważyła z przekąsem. — Odsyłanie Stasia do rzemiosła zakrawa doprawdy na szykanę. Byłoby warto napomknąć coś o tem w Rzymie księdzu Jenerałowi zakonu.

II.

Znowu tedy wrócił srogi pan Starski i znów się zaczęły dawne troski i walki.

W tym to jakoś czasie po uzyskaniu emerytury z posady profesora uniwersytetu i po nabyciu dóbr, Sforni, składał hrabstwu wizytę blizki ich krewny, dawny przyjaciel rodziny, Alfred Błoński. Korzystając ze sposobności wynurzyli przed nim swoje troski rodzice.

— Co tu robić? Obawiamy się atawistycznego maniactwa, bo może wiadomo dziekanowi, że nasz śp. Michał cierpiał na manię wynalazczą i po stracie majątku tu, jak pustelnik, w zupełnem zdziwaczeniu spędzał życie. Do późnej starości pisał swoje dzieła, ciągle czyniąc elektryczne i chemiczne doświadczenia. Została po nim pełna szopa nieużytecznych rupieci.

Następnie szczegółowo opowiedziano Błońskiemu o narowach Stasia i obawach względem całej jego przyszłości.

— Pomyśl, dziekanie, co za nieszczęście. Jedynak. Marzyliśmy, że wyrośnie na chlubę rodziny i pożytek kraju, że blask i świetność familii naszej pomnoży, majątek i sławę zwiększy. Wszystkie te marzenia giną marnie. Teraz modlimy się już o to tylko, żeby nie popadł w jaki obłęd, nie został naprawdę kowalem, żeby choć szkoły skończył. Spochmurniał, zdziczał, nauczył się drwić i szydzić, gościom w salonie zuchwałe prawi impertynencye. Gdyśmy zebrali grono rówieśników jego i sprowadzili metra do nauki tańca, ani słyszeć nie chciał o przyzwoitej nauce, wreszcie począł szyderczo przedrzeźniać tańczących, a nawet puszczać im pod nogi jakieś frygi i żabki własnego fabrykatu. Ukarzesz surowo, jeszcze bardziej dziczeje lub ucieka w pole; pobłażasz, brnie bez opamiętania w swoich maniackich zajęciach.

Zamyślił się Błoński, wreszcie rzekł:

— Pojechałby on do mnie na czas jakiś do Sforni?

— Niezawodnie, bo słyszał już, że masz wielkie przyrodnicze zbiory.

— Tedy zabiorę go i zbadam. Z tego, com słyszał, trudno mi wnioskować. Nie trzeba zaraz przypuszczać chorobliwych skłonności. Rozmaicie być może. W każdym razie postępowaliście z nim nazbyt szablonowo i — że tak powiem — apryorystycznie. Wymarzyliście sobie własny ideał i do tego chcieliście nagiąć żywą istotę. Jest to najpospolitszy i — darujcie mi ostry wyraz — bardzo niemądry błąd wychowawczy. Rozmaitość bowiem i oryginalność żywiołowych związków w naturze jest właśnie czemś wielce cennem i na poszanowanie zasługującem. No tak, zapewne, abstrahując od sfery etycznej i od oczywistych zboczeń psychicznych. Ale to bywa rzadko. Cóż, chorobę, jeżeli jest, trzeba pieczołowicie, z miłością i umiejętnością leczyć. Na to innej rady niema. Ale to rzadko. Tymczasem zazwyczaj w imię wychowawczych zasad, z nałogu, z szablonu popełniamy nieświadome na żywych okazach gwałty. Jeszcze tam w zbiorowej szkole przepuszczać się musi wszystkich przez jeden i ten sam młynek naukowych metod, planów i zasad karności. Bo cóż innego zrobić? Choć i tu mądry pedagog do pewnego przynajmniej stopnia liczy się z wyjątkowymi okazami. Ale z jednym — próbować trzeba koniecznie indywidualnego działania. Słyszę tymczasem, żeście stępili szczerość i duszę chłopca zamknęli przed sobą grozą kar, ba nawet karą cielesną. Więc jakże wychowywać, jeżeli się nie wie, w jakim kierunku? Jak zachęcać, nie wiedząc, do czego? Jak osłaniać, nie znając niebezpieczeństwa. Działanie indywidualne nie może polegać na innej zasadzie, tylko na tej jednej, aby wychowawca stał się najzaufańszym powiernikiem, najserdeczniejszym przyjacielem i wzorowym we wszystkiem mistrzem swego wychowanka. Bicie kijem czy tam paskiem? Dobre to dla poganiacza wołów podolskich. Ale duszy malca tem nie otworzysz. I za co to, proszę, biliście go? Że zajmował się mechaniką i chemią?

— No, daruj, mógł mi cały folwark spalić!

— Prawda, nieostrożność. Należało go pouczyć...

— Zabroniłem chodzenia do tej szopy. Pomimo to zakradł się tam w nocy.

— Chodził w nocy, boś w dzień zabronił. A zabroniłeś niesłusznie, bez powodu.

— Jakże to? Wszak w tem już, co się stało, dostateczny powód.

— Najpierw zakaz nie wypłynął z obawy niebezpieczeństwa. A powtóre, przed niebezpieczeństwem można było osłonić nadzorem i pouczeniem.

— Mieliśmy go zachęcać jeszcze do maniactwa?

— Kto wie? I to być może. Lecz o tem potem. Teraz pomyśl tylko, jakie burze cierpień przeszły przez tę młodą duszę, gdy wysmagany musiał uciekać z rodzicielskiego domu. Nie dziwię się, że uciekł, dziw, że wrócił.

— Ach znowu, burze cierpień! Nie bądźmyż, mój drogi dziekanie, sentymentalni. Dawniej nie tak bito i w szkole i w rodzicielskim domu, a jednak dobrze było, dobrze, na zdrowie to bicie wychodziło młodzieży.

— Sprzeczać się, jak tam dobrze było dawniej, nie będę. Co do bicia, mam przekonanie, że kara cielesna zawsze i wszędzie towarzyszy czasom ciemnoty i barbarzyństwa. Wróćmy jednak do Stasia. Wspomniałeś o objawach, które mi dużo dają do myślenia. Nie chciał ani kłaniać się, ani tańczyć, ani jeździć konno, ani strzelać do gołębi, ani bawić się ruletką i żołnierzami. Doprawdy to osobliwe. Frygi jakieś fabrykował? No, no, radbym je zobaczyć. Do matematyki, fizyki i chemii niezwykłe okazywał zamiłowanie? W Chyrowie uznano jego zdolności? Wszystko to godne uwagi. Należałoby może przyznać mu talent badawczy w ustalającym się kierunku i dopomagać naturze.

— Jakto, ma uczyć się ślusarstwa?

— Oburzenie słyszę w tonie twego zapytania. Mógłbym naodwrót zapytać. Jakto, ma uczyć się dyplomacyi, do której ani chęci, ani żadnej nie okazuje zdolności? Kto się uczy ślusarstwa, niekoniecznie ma zostać wiejskim kowalem i całe życie klepać podkowy dla koni. Śmieszną jest parafiańszczyzną uważać tylko polityczne i prawnicze wykształcenie za jedynie godne rodowej arystokracyi, inne zaś zajęcia, zwłaszcza zaś techniczne, przemysłowe lub handlowe za poślednie i wysokiego rodu niegodne. Sami sobie zakres wpływów społecznych uszczuplamy, bo dziś wszędzie ludzie wyćwiczeni w tężyźnie fizycznej pracy nawet berło prawodawstwa, nie mówiąc już o majątkach, z rąk nam wydzierają. Nasze wytworne, a tak kapryśne, tak ulakierowane maniery i przesądy małpuje aż do obrzydliwości t. zw. inteligencya i oto wszyscy tu cisną się tylko do gimnazyów dla zdobycia urzędniczych posad. Smutny objaw upadku twórczej przedsiębiorczości, śmiałej inicyatywy, lękliwa i gnuśna obawa wszelkiego ryzyka! Dokąd to nas doprowadzi? Światowy prąd wszędzie indziej porywa wszystkich do dzielnej pracy technicznej i przemysłowej. Tylko my gnuśniejemy w bezczynnem życiu, nie bacząc, że nam mięśnie i nerwy wątleją coraz bardziej, a krew błękitnieje.

— Ta, ta, ta, drogi dziekanie! Nie wiedziałem, żeś tak na katedrze zdemokraciał. Przypatrz się tym portretom. Ten był pułkownikiem husaryi pancernej pod Kircholmem. Ten drugi z berłem w ręku był marszałkiem sejmu. Trzeci zginął pod Cecorą obok hetmana Żółkiewskiego. I ja mam syna kierować na kupca, rzemieślnika, może krawca, szewca lub fabrykanta perkalików? Niedoczekanie wasze! Raczej się wyprę go i wydziedziczę!

— Taksamo mówi pierwszy lepszy radca sądu: „Mój ojciec był starostą, szefem sekcyi mój dziadek i ja mam posyłać syna do przemysłówki? Tak, jak gdyby w każdej dziedzinie fachowej pracy nie można było pożytecznie służyć krajowi z widokami najwyższych zaszczytów i zasług. Nie bądźmyż zaślepieni!

— Nie przekonałeś mnie. Zresztą nawet zawód technika i przemysłowca wymaga ogólnego wykształcenia.

— Prawda. To też trzeba przekonać Stasia, że powinien skończyć szkoły, żeby z pożytkiem mógł poświęcić się umiłowanemu fachowi. Postaram się o to i w tym celu zamawiam się u was na obiad.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych do służby w pospolitem ruszeniu. Z powiatu opawskiego odbył się przegląd w dniu 31 stycznia. Stawiło się przed komisyą poborową 72, uznano za zdolnych do służby z bronią w ręku 52. Powołanie do służby nastąpi z końcem bieżącego miesiąca.

Człowiek o dwóch sercach. Przed komisyą asenterunkową w Szegedynie stanął młodzieniec, Oskar Bokovics, co do którego lekarz wojskowy stwierdził, że ma dwa zupełnie normalnie działające serca. Oba serca umieszczone są po lewej stronie obok siebie.

Prof. Aleksander Brückner, znany historyk literatury polskiej i lingwista, obecnie profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Berlinie, obchodził dn. 29. z. m. 60-lecie swoich urodzin. Urodził się w Tarnopolu, a swoją działalność naukową rozpoczął na uniwersytecie lwowskim. W r. 1881 powołany został na katedrę historyi literatur słowiańskich w uniwersytecie berlińskim jako profesor nadzwyczajny, a w r. 1894 został mianowany profesorem zwyczajnym.

Wojenne małżeństwa w Berlinie. Według zestawienia ogłoszonego przez Urząd statystyczny m. Berlina ruch ludności wykazuje bardzo ciekawe dane. I tak, najmłodszy małżonek miał lat 18, jedenastu małżonków lat 19, najmłodszy wdowiec wstępujący powtórnie w związki małżeńskie miał lat 22, większość małżonków lat 25. Najstarszy oblubieniec liczył 81 wiosen. Po jednym małżonku liczono w 77., 76. i 75. roku życia. Na kobiercu stanęło 27. dziadków pomiędzy 74. a 70. rokiem życia; 70 adeptów miało pomiędzy 65. a 69. rokiem życia. Co do kobiet, to 48 oblubienic miało 16 lat, 151 równie niewiele bo 17 lat, najmłodsza wdowa miała lat 18, a pewna 29-letnia wdowa wychodziła po raz trzeci za mąż, jedna 34-letnia po raz czwarty. Najstarsza wiekiem oblubienica miała lat 74, dwanaście młodych żon miało pomiędzy 65 a 69 lat. W wieku pomiędzy 64 a 60 lat stanęło po raz pierwszy na kobiercu małżeńskim 48 kobiet. Pewna najmłodsza para liczyła razem 34 lat, on: 18, ona: 16 lat. Jeden 18-letni ożenił się z 30-letnią, jeden 21-letni z 40-letnią, jeden 30-letni powiódł do ołtarza oblubienicę liczącą 61 lat, jeden 41-letni pozyskał rękę damy, która wiek swój podała jako „ponad 60“. Najstarsza para małżeńska liczyła razem lat 144, on: 82, ona: 62. Co „nagle to po dyable“, wiele z zawartych małżeństw nie przetrwało długo. Ogółem rozeszło się po roku 16, po 2. latach 74, po 3. latach 135. Ale nawet po 25-letnim jubileuszu istnienia rozwiązało się 14 spółek małżeńskich, dwie po 40. latach, a jedna w 42. roku. Ogółem rozwiązało się w jednym roku 2.323 małżeństw. Motywa: w 140-tu wypadkach złośliwe porzucenie, w 64. ciężka obraza czci, w 40. choroby umysłowe, w 29. wypadkach niewierność małżeńska. Zachodziły także wypadki zerwania umowy małżeńskiej z powodu pobicia niegospodarczości, kłótliwości, odmówienia opieki i t. d.

Petersburg czy Moskwa. Jak donosi „Frankfurter Zeitung“ ziemstwo ukraińskiej gubernii charkowskiej, zastanawia się obecnie nad sprawą przeniesienia stolicy Rosyi z Petersburga do zupełnie innej miejscowości. Impuls do tych rozważań dała uroczysta uchwała powiatu bogoduchowskiego, żądająca, aby car i władze rządowe przeniosły się do Moskwy, i aby ziemstwo charkowskie wzięło w swe ręce inicyatywę w tej sprawie. Wspomniane ziemstwo powiatowe wypracowało też odpowiedni plan działania, któryby służył jako substrat do obrad ziemstwa gubernialnego. W obradach ziemstwa gubernialnego, jakie toczyły się nad tym projektem, podnoszono, iż Petersburg nie nadaje się na stolicę kraju, z uwagi na panujący tam wpływ niemiecki.

W toku obrad wyłoniły się jednak różnice zdań co do miejsca, gdzie ma być umieszczona przyszła stolica państwa. Podczas gdy kilku mowców żądało powrotu do Moskwy, inni mowcy byli zdania, iż należy w jakimś innym punkcie centralnej Rosyi nową stolicę wprost od fundamentów wybudować i w tym celu nabyć już teraz potrzebny obszar ziemi. Przedstawiciele tej myśli wskazywali na przykład konfederacyi australskiej, która wybudowała od podstaw zupełne nową rezydencyę. Jeden tylko mowca wskazywał na kosztowność tego rodzaju projektu, lecz nad takiemi drobnostkami, jak pieniądze, nie uznano za stosowne rozprawiać. Dyskusya nad planem jeszcze nie skończona, tem bardziej, iż zajmowanie się ziemstw tego rodzaju egzotycznymi projektami jest na rękę rządowi, gdyż w ten sposób rosyjskie organizmy samorządowe można odciągnąć od innych ważniejszych a rządowi nieprzyjemnych dyskusyi.

Naturalne „Grube Berty“. Wobec olbrzymiej siły współczesnych armat, wyrzucających kilku centnarowe pociski, nasuwają się na myśl ich naturalne pierwowzory — wulkany.

Z siedmiu czynnych wulkanów południowej Europy przypada sześć na Włochy, a jeden bardzo nieznaczny, wydający tylko pary siarczane, na jedną z wysp greckich. Z wulkanów włoskich są powszechnie znane Stromboli na wyspie liparyjskiej tegoż samego nazwiska, prawie ciągle czynny, Wezuwiusz bardzo często i groźnie czynny, tudzież Etna. Wezuwiusz był prawie bez przerwy czynny od początku lipca 1895 do 1 września 1899. W dniu tym krater jego miał 200 metrów głębokości, a na zewnątrz był zupełnie spokojny; we wnętrzu jednak jego wylewała się lawa i zapełniała krater do tego stopnia, iż w dniu 24 kwietnia 1900 głębokość krateru wynosiła zaledwie 80 metrów. Od tego dnia rozpoczęła się na nowo czynność wulkanu w ten sposób, iż w kraterze przychodziło do wybuchów, którym nieraz towarzyszyły płomienie. Z jaką zaś siłą odbywała się ta czynność wulkanu, można powziąć wyobrażenie z tego, że i kamienie wznosiły się do wysokości aż 537 metrów nad dnem krateru. Największa bryła kamienna wtedy przez Wezuwiusz wyrzucona, miała według Matteuciego wagi około 600 centnarów i potrzebowała do wzniesienia się i spadku aż 17 sekund. Matteucci obliczył siłę potrzebną do wyrzucenia takiego ciężaru na wymienioną wysokość na 608 tysięcy koni parowych, siłę, zatem, której nie można otrzymać żadnym sztucznym sposobem, przynajmniej dotychczas. W kwietniu i maju tego roku wyrzucił Wezuwiusz ze siebie masy mające koło pół miliona metrów sześciennych objętości. Z nagromadzenia się części tych mas koło brzegu krateru podwyższyła się wysokość wulkanu o 10 metrów i wynosiła w 1901 roku 1303 metrów. Obecnie skutkiem późniejszych wybuchów wynosi wysokość krateru od 1906 r. 1223 m, zmniejszyła się zatem od 1901 roku o 80 metrów.

Jeden z humorystów niemieckich opisawszy siłę Wezuwiusza, radzi Włochom, aby przewieźli go nad Soczę, a uzyskają ciężką artyleryę, skuteczniejszą od austryackich moździeży.

Zawiadomienia i komunikaty.

Organizacyę akcyi szczepienia ochronnego ospy powierzyło c. k. Namiestnictwo Książęco-Biskupiemu Komitetowi. Wszyscy interesowani w tej akcyi zechcą się zgłaszać do niżej podpisanego.

Prof. Dr L. Marchlewski
Kierownik grup szczepiących komisyi sanitarnej K. B. K., c. k. Zakład Chemii Lekarskiej, ul. Kopernika l. 7.

„Polska w obrazach“. Szereg odczytów dla młodzieży o Polsce urządza „Ognisko nauczycielskie“ w Krakowie w swym lokalu Rynek główny l. 29, II. p. — Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę 6 lutego o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp dla młodzieży szkolnej po 10 h. Odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi p. Teofil Orszulski.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męzka Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 6 bm. w niedzielę od godz. 3—4 popołudniu.

Dnia 13 stycznia br. w kościele parafialnym w Dobrkowie odbył się ślub p. **Józefa Gigla** — porucznika 6. pułku Legionów polskich z panną **Teresą Glogerówną,** nauczycielką w Wojkowie, koło Mielca.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał Najwyższem pismem własnoręcznem złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w najłaskawszem uznaniu znakomitego pełnienia służby przed nieprzyjacielem oficyałowi pocztowemu w galicyjskiej Dyrekcyi poczt Władysławowi Hemikowi.

Z żałobnej karty Legionów. W ostatnich walkach zginął od kuli rosyjskiej Franciszek Błasiak, sierżant Legionów. Śmierć dzielnego polskiego żołnierza wywołała w szeregach kolegów szczery żal, przetrwał on bowiem kampanię karpacką oraz walki w Galicyi i na Bukowinie. Pogrzeb śp. Błasiaka odbył się na linii bojowej dnia 21. stycznia.

Na Bursę przemysłową Panien polskich m. Krakowa dla dziewcząt-sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny (przy Kole Kobiet T. p. p.) złożyły datki następujące osoby: Machczyńska Antonina 20 K; Ambroziewiczowa A. 10 K; Karmelitanki Bose 20 K; Ks. Adamowa Czartoryska z Gołuchowa 500 K; Henrykowa Szarska 20 K; Z. Tretiakówna 10 K; D. Łopacińska 20 K; B. Piniarz 4 K; M. Wójcikówna 10 K; M. Schaiterówna 10 K; Trampczyńskie 10 K; Grono osób z Miechowa na ręce JWP. Morawskiej 25 K; N. N. na ręce Ks. J. Sapieżanki 17 K; W. Trzciński z Lesiec (gub. Lubelska) 4 K; J. Trzcińska z Lesiec (gub. Lubelska) 3 K; A. Janikowska 10 K; Debelska 1 K; Szembekowa 20 K; Z. Kierniówna 14 K; I. Jezierska 60 K; Baurowiczowa 10 K 50 h; M. Rutowska 4 K; Zakład Kóźnicki w Zakopanem 5 K; N. N. 4 K 35 h; Wojciechowska, Piotrowska, O. Rourke, Salska, Borkiewicz 8 K 32 h; F. Major zebrane na listę składek 40 K 84 h; P. Klimecki z Mszany Dolnej zebrane na listę składek 56 K; Dochód z loteryi urządzonej staraniem uczenic gimnazyum i liceum im. Heleny Kaplińskiej 50 K; Panie należące do chóru Prof. K. Krzyształowicza 10 K; Czysty dochód z koncertu p. t. „Wieczór Pieśni“ 408 K 87 h.

Jako członkowie wspierający wpisały się: JWP. A. Machczyńska, A. Ambroziewiczowa, K. Chołoniewska, A. Szołajska, M. Gerżabkowa, S. Romerowa, A. Siedlecka, W. Steczkowska, S. Podsońska, Dr M. Lewicka. M. Zabawska, E. Grosse, M. Wójcikówna, L. Cynkowa, Marya, Zofia i A. Cynkówna, W. Gerżabek, Piechnikowa, M. Stawarska, E. Mazurska, A. Szołajska, M. Mayerberg, M. Kniaziołucka, K. Satalecka, A. Bakałowicz, S. Pilatowa, W. Łopacińska, D. Łopacińska.

W miesiącu styczniu 1916 r. wpisało się 80 członków, których wkładki wynoszą 159 K 90 h. Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom składa Komitet Panien polskich m. Krakowa serdeczne Bóg zapłać! Biuro informacyjne Komitetu Bursy mieści się przy ul. Straszewskiego l. 28, godziny urzędowe od 3—5 popoł.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Niedziela, dnia 6 lutego o godz. 6 wieczór: doc. V. Federacya, autonomia, samorząd.

Środa, dnia 9 lutego o godzinie 7 wieczór: prof. Dr Adam Krzyżanowski: „Ludność Polski“ (część II.).

Piątek, dnia 11 lutego o godzinie 7 wieczór: profesor Dr Stanisław Kutrzeba: „Charakterystyka państwowości polskiej“ (część I.).

Środa, dnia 16 lutego o godzinie 7 wieczór: prof. Dr Józef Morozewicz: „Skarby naturalne ziemi polskiej“: część I.: Kruszce.

(Wykład odbędzie się wyjątkowo w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego, ulica Gołębia L. 11, II. piętro).

Piątek, dnia 18 lutego o godzinie 7 wieczór: profesor Dr Michał Rostworowski: „Jak może powstać państwo w obecnych czasach“.

Program na prowincyę d. 6 lutego.

Biała. Doc Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki. Motyw walki w muzyce.

Bochnia. Dyr. muzeum narod. Doc. Dr Feliks Kopera. Najważniejsze zadania ochrony zabytków w obecnej chwili (z obrazami świetlnymi).

Chrzanów. Prof. Uniw. Jagiel. Dr Fr. Bujak. Odbudowa społeczeństwa.

Nowy Targ. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Kutrzeba. Sto lat sprawy polskiej w Królestwie.

Rzeszów. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Kazimierz Nitsch. Jak daleko sięga Polska.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Rozstaje“, komedya w 3 aktach Krzywoszewskiego.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Rozstaje“.
Poniedziałek: „Zmęczony Teodor“, farsa w 3-ch aktach Neala.
Wtorek: „Rozstaje“.
Środa: „Wyspa Amora“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota, 5 stycznia: **występ L. Pancewicz:** „Marya Stuart“.
Niedziela 6 bm. pop.: „Księżniczka Pokrzywka“.
Niedziela 6 bm. wiecz.: „Marya Stuart“ (występ L. Pancewicz).
Wtorek 8 bm. wiecz.: „Marya Stuart“ (występ L. Pancewicz).
Środa 9 wiecz.: „Baron Cygański“.
Czwartek 10. b. m. wiecz.: „Dzieci Krakowa“ (Premiera).
Piątek 11. b. m. wiecz.: „Baron Cygański“.
Sobota 12. b. m. wiecz.: „Baron Cygański“.

Wiadomości gospodarcze.

O polskich spółkach zarobkowych w Poznańskiem wydał Dr Fr. Spandowski książkę pod tytułem „Genossenschaftliche Zeitfragen im polnischenschaftswesen“. Książkę tę omawia w poznańskim „Poradniku“ p. Scheffs i pisze pomiędzy innemi:

Rozpatrując powody wspaniałego rozwoju naszych spółek zbija autor rozpowszechniane przez Prof. Bernarda i innych autorów dowodzenia, jakoby jedną z głównych przyczyn przysporzenia polskim spółkom kapitałów był bojkot niemieckich kas oszczędności. W szczególności wykazuje Dr Fr. Sandowski, że przyrost wkładów w niemieckich kasach oszczędności tak w Poznańskiem jak i w Prusach Zachodnich był w latach 1900—1910 przeciętnie znacznie większy, aniżeli w całych Prusach, co bynajmniej nie przemawia za tem, jakoby kasom tym ubyły znaczniejsze kapitały na korzyść spółek polskich. Albowiem ogólny przyrost wkładów kas oszczędności w całych Prusach wynosił w latach 1900—1910 przeciętnie 6,82 prc., gdy w tymsamym czasie wkłady oszczędności w Ks. Poznańskiem wzrosły o 8,57 prc. oraz w Prusach zachodnich o 7,78 procent. Drugim źródłem dopływu kapitałów do polskich spółek, często przecenianem, są oszczędności z wychodźtwa sezonowego i z Westfalii. Jedni i drudzy mogliby dużo oszczędzać, lecz bardzo mały procent (Prof. Bernard twierdzi, że tylko około 20 prc.) czyni to. Dlatego zakładane w sposób właściwy w Westfalii i Nadrenii kasy depozytowe mają wzniosłe zadanie nauczenia ludności polskiej koniecznej oszczędności. Więcej zaczenia dla wzrostu depozytów przypisuje autor wydobytym z kryjówek kapitałom, które przed rozpowszechnieniem spółek polskich w dużo wypadkach dziesiątki lat leżały bez użytku w rozmaitych schowkach domowych.

Uregulowanie handlu ziemniaków, grochu i fasoli do sadzenia. Czeskie i morawskie organizacye rolnicze poczyniły starania celem uregulowania sprzedaży ziemniaków, grochu i fasoli do sadzenia z pominięciem pośrednictwa.

Szwedzka słonina solona. „Vyvozni Spolek pro Cechy a Moravu“ organizuje dowóz solonej słoniny dla Czech. Nawiązał także stosunki ze Szwajcaryą w sprawie dostawy miodu pszczelnego. Jak widzimy, Czesi dają sobie radę bez pomocy Milesów.

Pochód w Albanię.

Wiedeń. (T. pryw.) Z głównej kwatery prasowej donosi do pism wiedeńskich korespondent wojenny E. Lennhoff.

Pochód wojsk austro-węgierskich w głąb Albanii czyni znaczne postępy. Mimo trudności terenowych, zyskują wojska gen. Koevessa posuwające się wzdłuż wybrzeża ku południowi stale na terenie. Przednie straże idących naprzód wojsk oddalone są zaledwie 25 km. od Durazza.

Atak lotniczy na Durazzo.

Wiedeń (T. pryw.). „N. Wien. Abendblatt“ donosi z Genewy: Według wiadomości dzienników lyońskich, Durazzo zbombardowały dn. 25. stycznia austro-węgierskie dwupłatowce. W mieście bawił wówczas serbski następca tronu. Jedna z bomb trafiła w dom, w którym znajdowali się serbscy oficerzy, z których 20 z nich miało zginąć na miejscu, zaś dom uległ zniszczeniu. Miasto poniosło znaczne straty.

Przed uderzeniem na Saloniki.

Lugano (T. pryw.). „Corriere della Sera“ donosi z Salonik: Uderzenie państw centralnych na Saloniki ma nastąpić lada chwila.

Atak bułgarski.

Budapeszt (T. pryw.). Z Rotterdamu donoszą: Według wiadomości z Salonik, zaatakowali przedwczoraj Bułgarzy oddział francusko-angielski, który na granicy grecko bułgarskiej pełnił służbę wywiadowczą. Atak został rzekomo odparty.

Kolej Gewgheli-Strumica.

Berlin (T. pryw.). Według wiadomości Agencyi Havasa, donoszą z Salonik, że linia kolejowa między Gewgheli a Strumicą została przez wojska austro-węgierskie na nowo przywróconą do poprzedniego stanu. Wysadzanie na ląd posiłków wojskowych czwórporozumienia wraz z obfitymi zapasami trwa w dalszym ciągu.

Na froncie besarabskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Korrespondenz Rundschau“ donosi z Kopenhagi:

Petersburskie sprawozdania donoszą, że mocarstwa centralne koncentrują na Wołyniu wielkie masy wojsk i materyału wojennego. Prawdopodobnie rozpocznie się tam nieprzyjacielska ofenzywa. Z drugiej strony korespondenci wojenni donoszą, że w Besarabii gromadzą się wielkie rosyjskie wojska i że granica besarabska jest gorączkowo ze strony rosyjskiej fortyfikowana.

Według wiadomości z Bukaresztu car przybył do Kiszyniewa, gdzie odbył konferencyę z dowódcami.

W Londynie są bardzo niezadowoleni z powodu przebiegu rosyjskiej ofenzywy. Angielski generał Calvel przybył do rosyjskiej głównej kwatery w specyalnej misyi, jako rodzaj kontrolującego organu. Angielskiemu generałowi towarzyszył jako „attache“ rosyjski generał Samyski. Nieporozumienia wojskowe między Rosyą a Anglią wzrastają. Uwagi Sazonowa miały otrzeźwić rosyjskie koła wojskowe, które ciągle zapewniają, że Anglia nie spełnia swych obowiązków sprzymierzeńców i bezprawnie tyranizuje sprzymierzonych.

Daleko sięgające plany.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Niektóre pisma rosyjskie, jak również petersburska „Riecz“ wyrażają nadzieję, że niebawem podjęty zostanie nowy atak na Konstantynopol. Atak ten — pisze wspomniany dziennik — przeciw tak ważnemu miastu, będzie mógł przyjść do skutku, gdy „koncentracya olbrzymich sił w Salonikach“ będzie już ukończona, dalej gdy armia serbska, znajdująca się na Korfu zostanie zreorganizowana, a równocześnie wojska rosyjskie rozpoczną nową ofenzywę na Bukowinie, silniejszą jednak od poprzedniej. — Zgodne i pomyślne współdziałanie wszystkich tych czynników uczyni możliwem podjęcie tych działań przeciw Konstantynopolowi. Od strony Salonik jest Konstantynopol łatwiejszy do zdobycia, niż przez Dardanelle. To też byłoby lepiej, gdyby czwórporozumienie zapewniło swym wojskom tą drogę, oszczędzając sobie wielu ofiar i zawodów.

Bułgarya a Rumunia.

Berlin (T. pryw.). Korespondent „Lokal-anzeigera“ donosi z Sofii. Oficyalnie ogłaszają tutaj: Bułgarya ogłosiła Ruszczuk obszarem wojennym, tak, iż komunikacya z Rumunią możliwa jest jedynie przez Obriste i Nową Dobrudżę, a nie przez Dunaj. Zarządzenie to napotyka w kołach politycznych na żywe komentarze. Na kilkogodzinnem posiedzeniu zastępców bułgarskich stronnictw większości, wygłosił wczoraj prez. min. Radosławow obszerne exposee o militarnem i gospodarczem położeniu Bułgaryi, oświetlając zarazem stosunek jej do państw sprzymierzonych i neutralnych. Szczegóły i przebieg posiedzenia zachowane są w ścisłej tajemnicy.

Rumuńskie aeroplany.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt‘ donosi z Sofii: Wobec sprzecznych wiadomości stwierdzić należy, iż przy ostrzeliwaniu rumuńskich aeroplanów, które przelatywały nad granicą bułgarską, żaden lotnik nie został ani zabity, ani ranny. Również rumuńskie koła uznają prawo Bułgaryi do obrony przed tego rodzaju sprzecznemi z zasadami międzynarodowemi lotami obcych aeroplanów. Rząd bułgarski wniósł natychmiast w Bukowinie protest przeciw tego rodzaju zajściom.

Zamiary Venizelosa.

Konstantynopol (T. pryw.). Według wiarygodnych wiadomości z Salonik Venizelos zawarł już układ z państwami entente‘y, iż na wypadek, gdyby król, w razie dalszego naruszania praw i terytoryum Grecyi, zamierzał podjąć energiczne kroki przeciw czwórporozumieniu, Saloniki mają się stać punktem zbornym greckich opozycyonistów, przyczem ma być pod kierownictwem Venizelosa utworzony rząd prowizoryczny.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń (B. Kor.). Z głównej kwatery prasowej donoszą. Komunikat włoski z dnia 2. lutego. W Val Lagarina nieprzyjaciel posiłkowany przez swoją artyleryę wznawiał dnia 31. stycznia bezskutecznie swe ataki na nasze stanowiska na północny wschód od Mori, któreśmy jednak silnie zatrzymali w naszem posiadaniu. Nieprzyjaciel został zaskoczony, pokonany i zupełnie wyparty.

W odcinku Gorycyi i na wyżynie Krasu zwykła działalność artyleryi. Osiągnęliśmy trafny strzał na kolumnę będącą w marszu na drodze do Marcottini i San Martino. Jak doniesiono, jeden oddział wtargnął śmiało do nieprzyjacielskiego fortu na południowy zachód od San Martino del Carso, który 50 bombami został zniszczony.

Komunikat francuski z Bałkanu.

Paryż (T. pryw.). W doniesieniu francuskiego generalnego sztabu o armii wschodniej znajduje się następujący ustęp:

W nocy na 1. lutego rzucił statek powietrzny systemu Zeppelina wiele bomb na port i miasto Saloniki. Dwa pociski upadły na grecką prefekturę, trzeci na główną kasę Banku salonickiego, który stanął w płomieniach. Inne bomby zrządziły tylko małe szkody.

Wśród ofiar między ludnością cywilną jest 11 zabitych i 15 rannych, w tem zabite 2 osoby wojskowe i jedna poraniona.

Nieprzyjacielski aparat lotniczy między Topczin a Berrin na zachód od Salonik został przez nasz aparat zestrzelony. Obaj lotnicy, którzy się w nim znajdowali, zostali wzięci do niewoli.

Pokojowe nastroje w Japonii.

Rotterdam. (T. pryw.). Korespondent waszyngtoński dziennika „Sun“ potwierdza wiadomości „Daily News“ o nastrojach japońskich, iż rząd japoński coraz więcej okazuje skłonności do zawarcia osobnego pokoju z Niemcami.

Koło polskie a N. K. N.

Wiedeń. (Tel. wł.) (J.) Wczoraj przybył do Wiednia prezes N. K. N. Jaworski, wskutek czego rozpoczynają się dalsze zasadnicze konferencye nad stosunkiem N. K. N. do Koła polskiego. Dzisiaj odbywa się zwykłe posiedzenie prezydyum Koła.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 5. lutego 1916

Rumuńskie audyencye.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu: Król przyjął przedwczoraj popołudniu na audyencyi przywódcę stronnictwa konserwatywnego Marghilomana, tudzież senatora ks. Cantacuzene, który właśnie powrócił z podróży do Niemiec.

Zajście na granicy rumuńskiej.

Bukareszt. (B. kor.) „Universul“ donosi z Tulcea: Dnia 1 b. m. popołudniu parowiec „Trajan“ i holowany przez niego na linie grecki okręt „Gheorghe“, jadące w dół Dunaju z Gałaczu, zostały około Reni zatrzymane przez rosyjską kanonierkę, która je wezwała, by jechały do Reni celem rewizyi. Okręty uciekły na brzeg rumuński. Kanonierka wjechała w wody rumuńskie i zażądała powrotu okrętów do Reni, w końcu zabrała gwałtem załogę „Gherorghe'a“ i dopiero po kilkugodzinnej rewizyi w Reni puściła ją na wolność, poczem oba okręty dalej pojechały.

O zwołanie skupsztyny.

Rzym. (B. kor.) Serbscy posłowie bawiący w Rzymie wystosowali do Pasicza telegraficzną prośbę, żeby przed swoją podróżą do Rzymu i Paryża zawiadomił, czy zechce omówić z delegacyą tych posłów kwestyę zwołania skupczyny w jednem z miast francuskich, które się potem bliżej oznaczy.

Po zamknięciu numeru

Restauracya Wawelu. Porządek dzienny posiedzenia Komitetu krajowego restauracyi zamku na Wawelu, które się odbędzie 7 bm. o godz. 10 rano w biurze Kierownictwa restauracyi zamku, obejmuje: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu krajowego z 20/12 1913. 2. Sprawozdanie Kierownictwa z postępu robót od 21/12 1913 do 6/2 1916. 3. Obejrzenie szkiców dekoracyi II-go piętra zamku. 4. Wnioski Komitetu miejscowego przedstawi jego przewodniczący Dr Stanisław Tomkowicz, a mianowicie: a) konkurs na wykończenie wnętrza 2-go piętra zamku. b) „Pochód Szymanowskiego

Sprzedaż ryżu w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyj. podaje niniejszem do wiadomości, że od poniedziałku 7 bm. w sklepach miejskich sprzedawać się będzie ryż łamany po K 2 za 1 kg, a ryż cały po 2.40 za 1 kg. Nabywać można jedynie w ilościach po pół kg i po 1 kg.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Heleny ze Stawarskich Szczerbińskiej zechcieli wyrazić nam swoje współczucie, lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składa gorące podziękowanie

Rodzina Stawarskich.

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a n (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajemością.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII. 7

WYRÓB KRAJOWY.

Patefon

bez tuby

Gra szafirem. - Nie niszczy płyt. Czysta, głośna, piękna reprodukcya. Nowy model:

Patefon Reflex

szczyt doskonałości.



S. GRUDZIŃSKI i T BERGER

Kraków, ul. Szewska 22/1.

od rowu strzelniczego do najwykwintniejszego salonu, wszędzie jest Patefon najradośniej witaną rozrywką. 124

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2. (dom własny). Tel. 331.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

otrzymała na skład główny:

Rostworowski M. Herzogtum Warschau und Königreich Polen . . . . K 1·—

Rostworowski M. Prawna geneza księstwa Warszawsk. i Królestwa Polsk. . . . . „ 1·—

Sinclair M. Poszukiwanie prawdy. Powieść „ 3·—

Starowieyski Fr. K. Z dziejów Stolicy św. za Grzegorza XVI. . . . . „ 5·—

Światłosławski B. Ofiara lat naszych. Obrazek z r. 1905 . . . . „ —·80

Stefczyk Fr dr. Świadczenia wojenne. Przepisy i praktyk . . . . . . „ 1·—

Stefczyk Fr. dr. Upełnstwowienie obrotu zbożem, mlewem i produktami strączkowymi . . . . „ 1·50

Szelągowski A. Wici i topory. Studyum nad genezą godeł . . . . . . „ 5·—

Ulanowski B. Acta capituli Ploceneis . . „ 4·—

Wybory z dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich.

Wybrał i objaśnił Tadeusz Pini.

Nr. 1. Wybór pism Adama Mickiewicza. Cena K 1·80

Nr. 2. „ Juliusza Słowackiego. „ „ 2·—

Nr. 3. „ „ Zygm. Krasińskiego. „ „ 1·50

Prof. Dr Anatol Lewicki.

Zarys historyi Polski i Krajów Ruskich

z nią połączonych.

Podręcznik szkolny, wydanie skrócone szóste. — Cena 2 K 50 hal.

Antoni i Mikołaj Mazanowscy.

Podręcznik do dziejów literatury polskiej.

Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełnione. W oprawie, cena 7 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

T. CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Biuro: PRZEMYŚL.— Produkcya win: TOLCSVA obok Tokaju.

Poleca:

WINA MSZALNE

Kalodont

nowe opakowanie.



Przez teraźniejsze stosunki jesteśmy zniewoleni zmienić opakowanie swego blisko od lat 30 w handlu się znajdującego

kremu do zębów „Kalodont“

Opakowanie tubek odbywać się będzie nie w osłony, dotąd używane, lecz w fałdowane kartony, których rysunek i barwne wykonanie jest takie samo, jak nasze etykiety na tubkach, we wszystkich krajach prawnie chronione.

W całym świecie znany i wszędzie ulubiony „Kalodont“ puszcza się w handlu i nadal, taksamo, jak przedtem, w niedoścignionej jakości.

F. A. Sarga Syn & Sp.

WIEDEŃ, IV. BERLIN.

65

Dwóch pomocników piwowarskich

do warzelni i piwnicy przyjmie zaraz

Browar Książąt Sanguszów w Tarnowie.

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem swoich warunków oraz odpisami świadectw i poleceń przyjmować się będzie do 10 lutego. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 139

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow.

polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

WSZELKĄ

BIELIZNĘ

UBRANIA KOBIECE I DZIECINNE

wykonywa

„Szwalnia dla dotkniętych wojną“

pod zarządem Komitetu Pań.

Sprzedaż odbywa się stale w lokalu „Szwalni“ plac Szczepański : : l. 7. i lokalu Ligi przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. : :

WIELKI WYBÓR TANIEJ BIELIZNY, UBRAŃ DZIECINNYCH, FARTUSZKÓW itd.

= Zamówienia hurtowne odwrotnie. =

Ceny najniższe. **Ceny najniższe.**

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA KARTY KORESPONDENCYJNE

SZYBKO I PO CENACH NAJNIŻSZYCH WYKONUJE

ZAKŁAD ART. FOTOGR. „SECESYA“

Podgórze, Rynek 8. Trzeciego Maja 3.

DRZEWO OPAŁOWE ŚWIERKOWE

(okrąglaki, łupane, niesortowane)

po cenie 41 koron sąg (4 metrowy)

wagonowo stacya Poronin i Zakopane

dostarcza

Zarząd państwa Szaflary.

Zapas ca. 1600 sągów.

Listy frachtowe (kolejowe) i gotówkę uprasza się przesyłać pod adresem: **Uznański Poronin.**

Podpałki w kółkach według umowy.

140

Rozmaite

Obiady

prywatne: Ul. Karmelicka l. 46 **II p. na prawo.** 153

Bandaże

na przepukliny czyli ruptury: pępka, brzucha, pachwiny i t. p. — Cenniki darmo. — Reperacye przyjmuje M. L. Polaczek. Sambor 11. 129

Nowość! Nowość!

ALMANACH Wojsk Polskich 1916

na który złożyły się pierwszorzędne siły literackie i ilustracye **Świerysz-Ryszkiewicza,** opuścił prasę. Jest to **jedyny Polski kalendarz,** który zawiera prace pierwszorzędnych powieściopisarzy. **Wydanie ozdobne i wytworne.** Cena tylko 2 kor. Porto zwykłe 26 h. polecone 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost **W KSIĘGARNI „STELLA„ Cieszyn Śląsk austryacki.**

116

Bóle w krzyżach

kłucie w boku, bóle w plecach i postrzał odczuwamy wtedy, gdy cyrkulacya krwi stała się powolniejszą lub doznała przeszkody z powodu przeziębienia lub sztywnej postawy ciała. Gdy krew znowu raźniej cyrkuluje, bóle znikają. To osiągamy przez masaże zapomocą dobroczynnie działającego, ból uśmierzającego Fellera fluidu z esencyi roślin z marką „Elza“, którego też wielu lekarzy do tego celu używa i zaleca. 12 flaszek za 6 koron posyła franco **aptekarz E. V. Feller, Stubica, pl o Elzy Nr. 127 (Kroacya).** 6 pudełek Fellera przeczyszczających pigułek rumbarbarowych z marką „Elza“ kosztuje franco 4 kor. 40 hal. (t)

„Królik w izbie“

przez Jerzego Kraskowskiego wydanie drugie, powiększone u wydawcy: Kraków, Sienna 5.

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienie płuc

astmę, krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne »Bóg zapłać« a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka itd.

ŻMIGROD. AD. MEŁBECHOWSKI

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza, iż zgłoszono się do niej z doniesieniem, że karta zastawnicza tego Zakładu Nr. 1360 z 17 czerwca 1914 r. zaginęła. Wzywa się przeto każdego, który tę kartę posiada lub rości sobie do niej jakie prawo, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej ostatniego lutego 1916 r. i prawa swe udowodnił, gdyż po upływie tego terminu postąpi się w myśl § 13 statutu. 2355

Dyrekcya Zakładu zastawniczego.

Królikarnia zarodowa

na Prądniku białym

(kontumacya) na samce rasy „belgijskie olbrzymy“ (później i inne) i przyjmuje samice do pokrywania. Cena za pokrycie 2 kor. 1[?]

Tabela należytości sadowych

wedł. rozp. ces. z 15/IX 1915 roku oprac. Dr. Zygm. Gruenzweig, adwokat w Krakowie. Format arkuszowy: 48×64 cm. 150

Za nadesłaniem kwoty 80 hal. lub za zaliczką przesyła

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Rozważ Pan

że materye męskie i damskie, oraz płótna już teraz niespodziewanie podrożały. Można się jeszcze spodziewać dalszych podwyżek cen, leży przeto w własnym interesie każdej prywatnej osoby zapotrzebowanie tych towarów pokryć w jak najkrótszym czasie. Szczególnie polecony

DOM WYSYŁKOWY SUKNA

FRANC. SCHMIDT

Karniów A/14.

Na żądanie wysyła bezpłatnie próbki bez przymusu kupna.

Kupno — sprzedaż

Zarząd Dóbr Kopyłówka

o. p. Brzeźnica 162

ma do odstąpienia

nasienie kapusty Brunświckiej

własnej produkcyi.

Wysyłka na żądanie odwrotną pocztą.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MILKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska 9)

Chrześcijańska

Spółka handlowa

(drobnych kupców)

Kraków, ul. Jagiellońska L. 9

poleca:

mydło twarde . . . . . 1 kg. K 3·—
mydło beczkowe . . . „ „ 1·50

poleca również powidła przecierane, marmolady, śliwki i gruszki suszone.

Ceny niskie!

Poszukiwane posady.

Panna

inteligentna, była manipulantka w Spółce spożywczej, z dobrem pismem i maszynowem, poszukuje posady na wyjazd lub w Krakowie. — Zgłoszenia pod »Zaraz« do Adm. »Głosu Narodu«. 167

Inteligentna wdowa

w średnim wieku poszukuje miejsca jako

gospodyni domu.

Umie gotować, zna się na szyciu, a także wzorowa gospodyni wiejska. — Adres: Stanisława Rościńska, Chrzanów, ulica Sokoła 644 163

Inżynier budowy

ukwalifikowany geometra i samoistny gospodarz lasowy żonaty, w średnim wieku a obecnie zwolniony od służby wojskowej poszukuje posady.

Zgłoszenia przyjmuje: pod »PRACA« ADMINISTRACYA »GŁOSU NARODU«

Wolne posady

Fabryka produktów chemicznych

„LIBAN“

Tow. akcyjn. w Borku Fałęckim

poszukuje

3 zdolnych ślusarzy.

Posady do objęcia natychmiast. Oferty z odpisami świadectw i zapodaniem żądanych warunków wysłać należy pod adresem fabryki z dopiskiem: pocz. Podgórze, lub też złożyć osobiście w fabryce codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jedna z większych firm kupieckich w Krakowie

poszukuje

rutynowanego buchaltera

obeznanego dokładnie z prowadzeniem ksiąg. Zgłoszenia z opisem dotychczasowej praktyki przyjmuje pod Buchalter 110, I. Hopcas A. Salomonowa Szczepańska 9. 161

Mieszkania — sklepy

Do wynajęcia

zaraz 3 lub 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią i elektrycznem oświetleniem, z meblami lub bez. Lenartowicza L. 11. 169

Nauka

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczne kursy języka

niemieckiego i francuskiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17. 79

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wojczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.